

Wczoraj Leandro Castan, na dziś Morgan De Sanctis, był bohaterem konferencji prasowej w Bad Waltersdorf.

- Podzielam sposób myślenia wyrażony przez kilku moich kolegów z drużyny. Wszystko wynika z tego, co się pokazuje na boisku, nie tylko w niedzielę, ale przygotowując się w trakcie tygodnia i przy wszystkich innych okazjach. To wymaga wysiłku całego kolektywu w oparciu o pokorę. Klub wykonał do tej pory świetną robotę. Poczekajmy do 2 września.

Zmartwiony plotkami wokół Benatii?

- Włoska piłka przeżywa moment "eksportowy". Jeśli chodzi o nas, graczy, musimy myśleć tylko o naszej pracy na boisku. Musimy przyznać Mehdiemu, że włożył od początku sezonu wiele profesjonalizmu i wysiłku. Nie zmienił się w niczym z chłopaka z zeszłego sezonu jeśli chodzi o punkt odniesienia na boisku i w szatni. Stracenie jego byłoby rzeczą negatywną, ale są sytuacje, gdzie niektóre poświęcenia są nie tylko po to, aby stracić, ale również zyskać. Wystarczy wspomnieć o sprzedażach Marquinhosa i Lameli z poprzedniego sezonu i ich zastąpieniu świetnymi graczami.

Odnosnie wczorajszych wyborów w związku piłki nożnej. Linia Romy jest znana. Jaka jest twoja?

- Do wyboru Tavecchio uważałem, że Albertini może być najlepszym rozwiązaniem dla zmian. My piłkarze i sędziowie byliśmy w opozycji, ale będziemy oceniać jego pracę w spokoju.

Mistrzostwo? Biorąc pod uwagę wiek drużyny, sadzisz, że teraz, albo nigdy?

- Podzielam ta myśl, ale nie w odniesieniu do Romy, ale to graczy jak ja lub Totti, którzy kierują się ku zakończeniu kariery. Wiemy, że nie będziemy grać zawsze i piękne zakończenie kariery jest jednym z moich celów. Mamy doświadczonych i gotowych graczy do zdobycia mistrzostwa. Jeśli chodzi jednak o sposób pracy kierownictwa, pod względem technicznym, myślę, że kibice mogą być spokojni, Roma ma przed sobą przyszłość, aby pozostać dalej konkurencyjną. Mam nadzieję, że nie trafimy znowu na zespół, który zdobędzie ponad sto punktów.

Co myślisz o wczorajszym dniu i o fakcie całkowicie amerykańskiej Romy?

- Myślę, że zdajecie sobie sprawę z tego, co robimy. Amerykańskie kierownictwo robi coś pozytywnego. Myślę, że we Włoszech nie będą mieli w tym wszystkim przeszkody. Mam nadzieję, że nasz system piłki zdaje sobie sprawę, że Roma jest zarówno wielką okazją jak i przykładem do polepszania włoskiej piłki.

Jak się czujesz?

- Dobrze. Czas leczenia powinien być dłuższy, ale dziś wracam do pracy z zespołem. Nie miałem problemów z rehabilitacją i jestem w stu procentach do dyspozycji Garcii. W zeszłym sezonie, jak często się zdarzało, dobrze szło to, co robiłem z sentymentu. W tym sezonie nie robię szczególnych zapowiedzi, w poprzednim roku musiałem wziąć odpowiedzialność i coś zagwarantować, z kolei w tym sezonie ograniczam się do mówienia o pokorze. Chcemy, aby to słowo było w szatni szczęśliwym dla dobrych wyników.

Kariera? Największe emocje?

- Nie mogę grać do 50 lat, nie mogę wykluczać zakończenia kariery tu lub gdzieś indziej. Moją energię koncentruję wyłącznie na Romie, nie licząc mojego zaangażowania w spotkaniach związku piłkarskiego. To będzie ciężki sezon, z Ligą Mistrzów, jestem skoncentrowany i pełen energii. Mam nadzieję, że wszystko pójdzie dobrze od dziś do końca maja. Mam nadzieję na największe emocje w tym sezonie. Nie wygrałem wiele w karierze, występowałem w drużynach nie zbudowanych do zwycięstw, w przeciwieństwie do Romy. Muszę myśleć, że wygram.

Jak było pracować do niedawna z połową grupy i organizować na nowo szatnię?

- Niestety dla moich kolegów, ale niemal wszyscy wrócili szybko do zespołu, gdyż nie spisali się dobrze na mundialu i trenowali z nami. Chcemy zbudować ponownie to, co zrobiliśmy w poprzednim sezonie, zwłaszcza w pierwszej jego części, z taką samą ambicją. Obecnie brakuje tylko Maicony, jesteśmy praktycznie wszyscy. Będzie czas na dobra, wspólną pracę.

Jak można się poprawić?

- Kierownictwo musiało powiększyć kadrę pod względem jakościowym i ilościowym. Wierzę bardzo w postawę drużyny, która jest owocem codziennej pracy. Mentalność buduje się dzień po dniu. Dziś jesteśmy tutaj, coraz lepiej się komunikujemy, wszystko to posłuży gdy będą problemy w trakcie sezonu. Jestem wielkim optymistą i jestem bardzo ambitny, sądzę, że spisujemy się dobrze. Powtarzam raz jeszcze: potrzeba pokory i poświęceń, aby wygrać.

Zmniejszyliście w tym sezonie przepaść do Juventusu? Presja?

- Juventus pozostaje najmocniejszym zespołem, gdyż tak bardzo się nie zmienił. Pozostała kadra, która zdobyła w lidze 102 punkty, choć nie spisał się dobrze w Champions League. Nie sądzę, że zmiana trenera może mieć wpływ, znam wielu graczy Juventusu i koniec końców to oni wyjdą na boisko. Z pewnością ciężko, aby zdobyli ponownie 102 punkt, jednak zdecyduje boisko. Włożymy największy z możliwych wysiłków, aby pokonać ich w lidze. Zmierzymy się na starcie z ciężkim rywalem jakim jest Fiorentina. W zeszłym sezonie ciążyła na nas pozytywna presja, gdyż musieliśmy coś udowodnić, potem presja rosła z meczu na mecz, Nie wygraliśmy, gdyż Juventus spisał się od nas lepiej, z różnych powodów.

Możesz zapewnić o takiej walce kibiców również przy ewentualnym odejściu Benatii?

- Zapewnię kibiców w każdym przypadku. Nie mogę jednak powiedzieć czy ewentualne odejście Benatii lub kogoś innego może wpłynąć na jakiś zespół. Najlepszym przykładem jest przejście Ibrahimovica z Interu do Barcelony: wiemy jak się skończyło.

Autor: abruzzo